



tekst

JĘDRZEJ RAMS

redaktor wydania

Umiećcie odczytywać znaki czasu! – wołał Jan Paweł II. Trudno nie wracać do tych słów w obliczu klęsk, które w tym roku nawiedzają naszą diecezję. Tym razem od żywiołu powodzi cierpią mieszkańcy rejonu Bogatyni i Zgorzelca. W jednej chwili wielu mieszkańców tych terenów straciło majątek życia. Nie mają niczego, oprócz nadziei, że może jakoś to będzie. O pomoc dla powodzian modlił się biskup Stefan Cichy wraz z pielgrzymami, którzy w poniedziałek weszli na Jasną Górę. Zapraszam na strony IV–V, gdzie można obejrzeć wstrząsający krajobraz po powodzi. Może wezwie on do pomocy powodzianom, bo na pewno poszkodowani na nią liczą. Na wszelkie sposoby staramy się zabezpieczać w swoim życiu. Czasami nawet do tego stopnia, że zamykamy serce dla Jezusa, bo a nuż przyjdzie i zmieni nasze życie. „Ryzyko” przyjścia Jezusa i ryzyko niewytrwania towarzyszyło pielgrzymom zdążającym z Legnicy na Jasną Górę. Kapłani spowiadali w drodze wielu pątników, więc chyba Pan Jezus działał i zmieniał plany ludzkie. Pielgrzymka dotarła na miejsce szczęśliwie, po drodze wyprasząc dla naszej diecezji wiele łask. To był prawdziwy modlitewny szturm na niebo.

XVIII Piesza Pielgrzymka Legnicka dotarła na Jasną Górę

Szturm wśród klęsk



JĘDRZEJ RAMS

Nogi bolały od pęcherzy, a palce od ściskania różańca. **Teraz boli serce**, bo kolejna pielgrzymka do Matki dopiero za rok.

Pielgrzymka legnicka zakończyła się szczęśliwie w miniony poniedziałek, który dla niektórych grup był 14. dniem na szlaku. Idąc z Legnicy, pątnicy pokonali łącznie prawie 270 km. Nie jest to rekord Polski, jednak wystarczy, aby przeżyć prawdziwe rekolekcje w drodze. Pielgrzymi szli między innymi terenami dotkniętymi przez te-

Gdy można nareszcie zdjąć z duszy ciężar i powierzyć go Matce, wtedy pojawiają się łzy szczęścia

goroczną powódź, która w maju przeszła przez Oławę. W przedostatnim dniu wędrówki okazało się, że wielu jej uczestników wróci z Jasnej Góry do zalanego Zgorzelca oraz Bogatyni. Klęski żywiołowe towarzyszyły więc pielgrzymce przed i w trakcie jej trwania. Jak powiedział w gościnnej homilii ks. Stanisław Orzechowski, przewodnik pielgrzymki wrocławskiej, trzeba umieć odczytywać znaki czasu.

– Jan Paweł II sam o tym wielokrotnie mówił w swoich kazaniach – argumentował legendarny duszpasterz. – Tym bardziej musimy

robić to my, ludzie święci. Jesteście święci, jeżeli żyjecie w łasce uświęcającej! – wołał do pielgrzymów kapłan. Słowa „Orzecha” były ważne również z powodu konferencji głoszonych w drodze, których motywy przewodnim były postacie patronów grup pielgrzymkowych. Wśród nich pojawili się m.in. św. o. Pio oraz św. Franciszek. Święci byli ukazywani jako wzór do odpowiedzi na miłość Jezusa. Zrealizowali w swoim życiu deklarację „Oto ja, poslij mnie!”, która w tym roku była hasłem pielgrzymki.

Jędrzej Rams

Miss wszechświata



ZASOBY INTERNETU

Wygrana w konkursie piękności zmieniła życie pięknej legniczanki

LEGNICA. Marysia Nowakowska, zwyciężczyni ubiegłorocznego konkursu Miss Polonia 2009, wzięła udział w konkursie Miss

Universe. Odbył się on w Las Vegas, gdzie zjechały triumfatorki podobnych konkursów z poszczególnych krajów świata. W listopadzie dziewczyna weźmie też udział w walce o tytuł Miss International w Japonii. Jak na razie, wygrana w konkursie Miss Polonia skomplikowała życiowe plany pochodzącej z Legnicy najpiękniejszej Polki. Musiała przerwać studia, ponieważ niełatwo było pogodzić obowiązki miss z obowiązkami studentki. Marysia uczy się w Państwowej Wyższej Szkole Zarządzania w Legnicy, uprawia amatorsko sport – biega, chodzi na siłownię i jeździ na rowerze. Spośród Polek największy sukces na Miss Universe odniosły Brygida Bziukiewicz (3. wicemiss z 1986 roku) i Joanna Gapińska (3. wicemiss z 1989 roku). **jer**

Piwo wróciło na półki

LWÓWEK ŚLĄSKI. Pierwsza partia 100 tys. butelek oryginalnego piwa z lwóweckiego browaru trafiło właśnie na półki sklepów w całej Polsce. Tym samym Browar Lwówek 1209 po raz kolejny został uruchomiony. Jak na razie, w sprzedaży detalicznej jest jeden gatunek piwa, chociaż producent przewiduje docelowo aż cztery. Nowy właściciel browaru Lwówek 1209

kupił go przed trzema laty od syndyka masy upadłościowej. Należy do niego również browar w Ciechanowie, który specjalizuje się w produkcji piwa regionalnego, opartego na starych recepturach. Lwóweckie piwo świetnie wpisuje się w jego strategię gospodarczą, ponieważ jest produkowane na podstawie receptury, która ma już kilkaset lat. **jr**



UMIG LWÓWEK ŚLĄSKI

Wypuszczone na rynek piwo już zdołało zdobyć kilka nagród na konkursach piwowskich

Powrót susła

LUBIN. Przyrodnicy wypuścili w Jakubowie Lubińskim ponad 40 susłów moregowatych. Chodzi o zwiększenie populacji gryzonia, który w Polsce wymarł całkowicie na początku lat 80. ub.w. i dopiero dzięki staraniom zoologów udało się go przywrócić. Susły hodowane są w poznańskim zoo i wypuszczane na dogodnie siedliska. W pierwszej kolejności odtworzono ich populację w Kamieniu Śląskim (Opolskie), gdzie susły wypuszczono w latach 2005–2007. Następnie akcja przeniosła się na łąki niedaleko Trzcinicy Wołowskiej (Dolnośląskie); tam ostatnią partię gryzoni wypuszczono pod koniec lipca 2010 r.

W czwartek 42 susły wypuszczono na łąkach wokół Jakubowa Lubińskiego, który leży w Przemkowskim Parku Krajobrazowym. Zwierzęta najpierw zostaną umieszczone w dwóch specjalnych dużych klatkach aklimatyzacyjnych, przypominających klatki hodowlane w zoologicznym ogrodzie, gdzie susły się wychowały.

W Polsce ssak wyginął na przełomie lat 70. i 80. XX wieku. Główną przyczyną była likwidacja dużych obszarów pastwisk i ugorów, a także fragmentacja krajobrazu i przerwanie korytarzy ekologicznych. Na niektórych stanowiskach susły zostały wyteplone przez człowieka. **mio**



ZASOBY INTERNETU

W Borach Dolnośląskich zdomowiły się już wilki. Teraz przyszedł czas na przywrócenie ekosystemowi susłów

Dzielny górnik

LUBIN. Po raz pierwszy w historii Wyższy Urząd Górniczy przyznał honorowy dyplom „Dzielny Górnik” pracownikowi „Polskiej Miedzi”. Wyróżniono nim operatora ładowarki Mirosława Bieleckiego. 16 lipca, podczas prac na przodku, zauważył dym wydobywający się z jego maszyny. Sam podjął akcję ratowniczą, która po kilkunastu minutach zakończyła się powodzeniem. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jak niebezpieczne są wszelkie pożary pod ziemią. O wyróżnienie operatora ładowarki, który samodzielnie i zgodnie z przepisami ugasił pożar pod ziemią, wystąpił Andrzej Ciepiewski, dyrektor Okręgowego Urzędu Górniczego we Wrocławiu. Mirosław Bielecki jest jednym z 4 tegorocznych laureatów hono-

wych dyplomów „Dzielny Górnik”, przyznawanych przez kierownictwo Fundacji „Bezpieczne Górnictwo” im. prof. W. Cybulskiego w uzgodnieniu z prezesem WUG. Oprócz niego, nagrodzeni zostali trzej pracownicy kopalni „Olkusz-Pomorzany”: elektryk Marian Półkoszek, operator Sylwester Ozioro i ślusarz-spawacz Czesław Lubaszka. **mio**

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica, pl. Jana Pawła II 1

REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor oddziału TEL. 664 006 673, Jędrzej Rams

Wielka muzyka zagościła w małych karkonoskich miejscowościach

La Scala czeka

Muzyczny Ogród Liczrzepy

wymyśliła rodowita karpaczanka, która teraz mieszka w Salzburgu. Impreza przyciąga światowe sławy opery oraz amatorów.

wych Warsztatów Artystycznych dla profesjonalistów i amatorów. Pomysłodawczynią i autorką przedsięwzięcia od samego początku jest Małgorzata Mierczak, rodowita mieszkanka Karpacza, obecnie mieszkająca w Salzburgu (mieście Mozarta) w Austrii. Jak przystało na profesjonalistkę, tam też śpiewa w miejscowej operze. W swoim dorobku twórczym ma występy na najslawniejszych scenach operowych świata, m.in. w mediolańskiej operze La Scala.

O Duchu Gór

Tegoroczny festiwal rozpoczął się koncertem inauguracyjnym Dni Muzyki Europejskiej w hotelu „Relaks” w Karpaczu 25 lipca. Przez szereg dni soliści

z różnych krajów Europy (Czechy, Estonia, Białoruś, Rosja, Polska), a także z Chin w kilku miejscach Kotliny Jeleniogórskiej występują na koncertach i w spektaklach operowych. Odbyły się one m.in. w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mysłakowicach, gdzie – oprócz solistów – wystąpił prof. Joseph Popelka z Pragi. Kilka dni później w Mysłakowicach, w królewskim pałacu, miał miejsce Kameralny Spektakl Operowy o Karkonoskim Duchu Gór. Było to widowisko, przygotowane razem z amatorami (młodzież pochodząca z Żagania oraz z Mysłakowic). Kolejne koncerty zaplanowane są m.in. w Domu Gerharda Hauptmana w Jagniątkowie, Muzeum Śląskim w Görlitz, Pałacu

Bukowiec, na rynku w Kowarach oraz w Reihelsheim. Szczególnym wydarzeniem jest specjalny koncert na rzecz tegorocznych powodzian w Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze.

Ćwiczą głos

Soliści każdego dnia pod okiem profesorów europejskich akademii muzycznych kształcą swój głos. Wśród nauczycieli są np. prof. Jaroslav Mrazek z Pragi czy prof. Ingrid Kremling. Wielu z uczestników wcześniejszych warsztatów operowych w Karpaczu dzisiaj już występuje na scenach operowych całego świata, zdobywając także nagrody w różnych konkursach tematycznych.

Michał Orda

W tym roku już po raz 7. odbywa się wakacyjna uczta muzyczna, zwana oficjalnie Muzycznym Ogrodem Liczrzepy, czyli Młodzieżowy Festiwal Operowy w Karkonoszach. Jest on częścią Międzynarodo-

Krzeszowskie Dni Młodych w tym roku jeszcze w tradycyjnych terminach

Światło na ślubie



JĘDRZEJ RAMS

Na tym największym spotkaniu młodych w naszej diecezji w przyszłym roku będzie można **poczuć się jak w Madrycie.** Dosłownie.

W tym roku XVII Spotkanie Młodych w Krzeszowie zaplanowano na 20–23 sierpnia. W programie pojawiły się żelazne punkty każdego spotkania – konferencje ks. Stanisława Orzechowskiego czy o. Leona Knabita.

Tegoroczne spotkanie młodzieży w Krzeszowie odbywać się będzie pod hasłem: „Niesiemy światło”

Jak zapewniają organizatorzy, nie zabraknie jednak też nowości.

– Ważnym gościem XVII spotkania będzie na pewno Tomasz Terli-

kowski, publicysta m.in. „Frondy” – zapowiada ks. Jacek Saładucha, duszpasterz młodzieży diecezji legnickiej. – Oczywiście, mamy szeroki wachlarz warsztatów, które poprowadzą sprawdzeni instruktorzy. Będą wśród nich i medialne, i taneczne czy też modlitewne. Ważne w tym wszystkim jest doświadczenie obecności Jezusa pośród nas – dodaje.

Hasłem tegorocznego spotkania jest zawołanie: „Niesiemy światło”. Ważnym i symbolicznym wydarzeniem będzie ślub wieloletniej pary pielgrzymów na Jasną Górę, którzy od lat przyjeżdżają też na Spotkanie Młodych. To właśnie w tym miejscu i czasie chcą przyrzec sobie wzajemną miłość.

W przyszłym roku spotkanie będzie mogło się poszczycić „pełnoletnością”. Zbiegnie się też ze Świątami Młodych w Madrycie, bo termin XVIII spotkania wyznaczono na tę samą datę, co madrycki „złot”. Razem z młodymi, zgromadzonymi na hiszpańskich polach, będzie czuwała młodzież z naszej diecezji.

Jędrzej Rams

Chleba, wody i



ŻYWIÓŁ W BOGATYNI. Deszcz padał 7 sierpnia od rana. Nic niezwykłego. Tym mniej niepokojące zjawisko dla Bogatyni, bo tam **powodzi nie było właściwie nigdy.** Wielkie fale z 1997 i z maja tego roku zawsze omijały ten region.

tekst i zdjęcia

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscniezielny.pl

Właśnie dlatego wstrząsające były informacje medialne o tym, że mała rzeczka Miedzianka, przepływająca przez Bogatynię, doprowadziła do spustoszenia miasta. Jak wskazywały szacunki z niedzieli, zniszczone lub uszkodzone przez falę budynki stanowią... trzy czwarte powierzchni miasta!

W dniach katastrofy w miejscu opanowane przez żywioł ruszyły zastępy strażaków, wojska, policji

i specjalistycznych służb. Pod wodą znalazły się nie tylko Bogatynia, ale także Radomierzyce i Zgorzelec. Podtopione lub zagrożone podtopieniami były: Gryfów Śląski, Lubiąż, Jelenia Góra, Pieńsk i Lwówek Śląski. O pomoc apelował w swoich dramatycznych wystąpieniach burmistrz Bogatyni Andrzej Grzmielewicz. Słyszała je cała Polska. I dobrze byłoby, gdyby cała Polska umiała solidarnie odpowiedzieć na to wołanie.

Caritas wśród pierwszych

W powodzi zginęły dwie osoby, rozmiar strat materialnych jest ogromny. Jako jedni z pierw-

szych na wołanie o pomoc zareagowali przedstawiciele legnickiej Caritas. – Apelujemy i prosimy o przekazywanie żywności i pieniędzy dla ciężko doświadczonych mieszkańców. Dary można przynosić do biura Caritas Diecezji Legnickiej (ul. Okrzei 22), a ofiary wpłacać na konto z dopiskiem: „Bogatynia” – informuje ks. Czesław Włodarczyk, dyrektor legnickiej Caritas. – Za wszystkich poszkodowanych modlimy się i staramy się ich wspierać duchowo. Liczymy na zrozumienie i otwarte serce diecezjan – mówi ks. Włodarczyk.

Komu należy się pomoc?

Swoją deklarację pomocy ogłosiły także instytucje rządowe. Małgorzata Woźniak, reprezentująca

Informacyjny znak drogowy przy drodze ze Zgorzelca do Bogatyni. Po 20 minutach widać było tylko połowę tablicy

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przypomina za naszym pośrednictwem zasady, na jakich poszkodowane przez powódź osoby będą mogły uzyskać pomoc od państwa. Według nich, każdy, kto doznał uszczerbku na mieniu i zdrowiu podczas powodzi, może otrzymać zasiłek do 6 tys. zł oraz na odbudowę lub remonty od 20 tys. do 100 tys. zł. – Przy ustalaniu wysokości pomocy nie jest brane pod uwagę kryterium dochodowe – nie są wymagane zaświadczenia o zarobkach – zapew-

Pomoc

Nr konta, na które można przekazywać pieniądze dla powodzian: 75 1090 2066 0000 0001 0311 3423.



Rodzina uratowana przez wojsko z tonącego tuarega
PO LEWEJ: Sobota, ok. 16.30.
Trzy landrovery z żywnością i lekami dla miasta utknęły, zalewane falami powodzi. Bogatynia została odcięta od świata

rań do pracy!

nia Małgorzata Woźniak. – Zasiłek do 6 tys. zł mogą otrzymać rodziny lub osoby samotne, prowadzące gospodarstwa domowe, poszkodowane przez powódź. Jest przyznawany na pierwszą, podstawową pomoc socjalną, m.in. na zakup: żywności, leków, opału, odzieży, niezbędnych przedmiotów użytku domowego. Pomoc w wysokości do 20 tys. zł będzie przyznawana osobom, które nie przewidują większych kosztów – dodaje.

Poszkodowani będą rozliczać się na podstawie faktur i rachunków. Warunkiem otrzymania wyższego zasiłku (do 100 tys. zł) będzie wcześniejsze oszacowanie szkód przez rzeczoznawcę (pracownika inspekcji architektoniczno-budowlanej lub inną osobę z uprawnieniami rzeczoznawcy majątkowego), którego zapewni wojewoda. – W tym przypadku pomoc jest wypłacana w ratach – pierwsza z nich wynosi 50 proc. kosztów remontu lub odbudowy – mówi M. Woźniak.

Samopomoc też działała

Swoją pomoc zaoferowały w pierwszych dniach po powodzi lokalne samorządy. Urząd Miasta i Gminy w Zgorzelcu urządził

zbiórkę najpotrzebniejszych rzeczy dla miejscowości w powiecie. – Przy Centrum Sportowo-Rekreacyjnym trwała zbiórka darów dla Bogatyni, Spytkowa i Ręczyna. Wszędzie potrzebne były chleb i woda – mówi Renata Burdosz, rzeczniczka prasowa zgorzelckiego magistratu.

Minister Miller obiecał Bogatyni co najmniej 6 cystern z wodą pitną na dobę, jednak docierały do naszej redakcji informacje, że tych cystern jest więcej.

Na terenach objętych powodzią, obok chleba i wody, potrzebne są także ręce do pracy, głównie do pomocy w sprzątaniu po powodzi. Przydaliby się też wolontariusze do pakowania i rozdawania nadesłanych darów.

Sytuacja według ministra

W dniu składania do druku tego numeru „Gościa Niedzielnego” sytuacja popowodziowa na terenie diecezji stale się poprawiała. Jednak alarm przeciwpowodziowy obowiązywał nadal na terenie gmin: Pielgrzymka, Lwówek Śląski (sołectwa: Zbylutów, Chmielno, Żerkowice), Miejska-Piechowice, Stara Kamienica, Mysłakowice,

Miejska-Świeradów-Zdrój. Do najbardziej potrzebujących dotarła już pierwsza pomoc, a co najważniejsze – stabilizował się poziom rzek, co potwierdził na specjalnie zorganizowanej konferencji prasowej minister Jerzy Miller.

Mówiono także o konieczności rekonstrukcji zapory na rzece Witce, która była przyczyną sobotniej katastrofy. Obiekt zapory, jak i cały zbiornik na jeziorze Witka, należy do miejscowej elektrowni. – Przedstawiciele elektrowni poinformowali, że w pierwszej kolejności odbudują dolną część powstałej wyrwy, tak aby poziom piętrzenia wody mógł się podnieść o 2 m. Pełna odbudowa zbiornika może potrwać kilka miesięcy. Prace analityczne i eksperckie już się rozpoczęły – mówi Małgorzata Woźniak z MSWiA.

Przypomnijmy, że teren elektrowni oraz kopalnia odkrywkowa węgla brunatnego „Turów” także zostały zalane w wyniku powodzi. Jednak – jak zapewniają władze spółki – elektrowni nie grozi zamknięcie. Będzie ona natomiast korzystać z rezerw węglowych do czasu wznowienia wydobycia w kopalni.

Po powodzi Bogatynia stała się miastem oblężonym. Nieprzyjacielem, niepozwalającym na dotarcie pomocy, był żywioł. Jedyna droga, przez którą można było dostać się do miasta, prowadziła z terytorium Czech. – Strona czeska wyraziła zgodę na korzystanie z ich ruchu drogowego bez żadnych ograniczeń – poinformował minister spraw wewnętrznych i administracji. Przypomnijmy, że kilka dni przed sobotnią powodzią w Polsce, żywioł ten ogarnął Czechy, a w sobotę (7.08.) także przygraniczne miasta niemieckie.

Dziękujemy!

Podczas feralnej soboty oraz kilka dni po powodzi na terenie objętym przez żywioł z powodzią walczyło 340 strażaków z województw: śląskiego, opolskiego, wielkopolskiego, a także kadeci ze szkół PSP. Obok strażaków pracowało tam ponad 200 żołnierzy i mnóstwo wojskowego sprzętu, w tym 4 śmigłowce i 7 pływających transporterów samobieżnych. Dodatkowo w przeciwdziałaniu skutkom powodzi brali udział funkcjonariusze policji oraz Straży Granicznej. ■



RADOMIERZYCE. Ok. godz. 17.15 w sobotę wieś w całości znalazła się pod wodą. Stan wody podnosił się z prędkością ok. 20 cm/min
OD LEWEJ: Strażak przynosi ewakuowane dziecko na brzeg
NASTĘPNE: Kolejna łódź ratunkowa przywozi na brzeg ludzi ewakuowanych z domów

Fraternia postuluje o beatyfikację piastowskiego księcia

Gdzie jest Pobożny?

Współcześni rycerze z Legnicy na wiosnę przyszłego roku zaplanowali inscenizację bitwy pod Legnicą z 1241 r. Czy do tej pory wiadomo będzie, **gdzie spoczywają doczesne szczątki legendarnego dowódcy sprzymierzonych wojsk europejskich** – śląskiego księcia Henryka Pobożnego?

O szczegółach tej sprawy mało się dotąd pisało, stąd wiedza na ten temat jest fragmentaryczna, choć przez to jeszcze bardziej fascynująca. Najwięcej informacji o losach ciała piastowskiego księcia, zabranego z pola bitwy na Dobrym Polu, mają albo zapaleńcy regionaliści, albo członkowie drużyn rycerskich spod Legnicy.

– Tak czy inaczej, cała historia nadaje się wprost na hollywoodzki scenariusz filmu przygodowego – uważa Marcin Kisiela, autor publikacji o tajemnicach III Rzeszy. Artykuł na ten temat pisała kiedyś Ewa Bryniarska, członkini Bractwa Rycerskiego z Legnicy. – W skrócie mówiąc, cała ta historia jest dość zagmatwana – przyznaje. – Po bitwie na Dobrym Polu uroczystego pochówku Pobożnego dokonano w krypcie prezbiterium kościoła św. Jakuba we Wrocławiu. Szczątki umieszczono w kamiennym sarkofagu. Tam przetrwały do II wojny światowej. I tu kończy się wszystko, co wiemy na pewno – opowiada E. Bryniarska. W latach 1941–42 Niemcy próbowali znaleźć historyczne uzasadnienie dla na-



ROMANTOMCZAK

Sarkofag Henryka II Pobożnego w Muzeum Narodowym we Wrocławiu. Wiele śródomisk zaangażowanych jest w poszukiwanie miejsca, gdzie znajdują się szczątki księcia

paści na Związek Radziecki. Z pomocą przyszła im wspólna, polsko-niemiecka historia średniowiecza. Ścisłej mówiąc – do bitwy pod Legnicą. Prace ówczesnych historyków niemieckich podkreślały udział teutońskich templariuszy i Krzyżaków po stronie polskiego rycerstwa pod wodzą Henryka Pobożnego. – To dlatego szczątki księcia zostały wywiezione z Wrocławia, zaś oficjalnie transport zwłok do Berlina uzasadniono potrzebą badań aryjskości szkieletu księcia. Notabene

w 700-lecie bitwy ówczesne władze III Rzeszy zorganizowały wielkie uroczystości o charakterze historyczno-propagandowym – mówi Ewa Bryniarska. Obecnie zdania antropologów (m.in. z Uniwersytetu Wrocławskiego) na temat miejsca przechowywania szczątków Henryka II są bardzo podzielone. – Z grona wrocławskich naukowców wyróżnia się postać prof. Henryka Dziurli – historyka sztuki, który kilkanaście lat temu, w czasie pobytu w Berlinie, na własną rękę przedsięwziął próby odnalezienia kości księcia w tamtejszym Muzeum Antropologicznym. Profesor kierował się w swojej kwerendzie przesłanką dowodową, która mówiła, że lewa stopa księcia miała sześć palców. Muzeum nie wykluczyło posiadania takich szczątków, jednak stwierdziło, że odnalezienie ich wśród licznych zbiorów nie będzie łatwe – wyjaśnia Marcin Chyła z legnickiego Bractwa Rycerskiego.

Już krótka ocena zasobów Muzeum Antropologicznego w Berlinie wskazuje, że posiada ono ogromne zbiory ludzkich, ponumerowanych szczątków. Nie są to jednak „ekspozyty” skatalogowane. – Dlatego nie jest możliwe odnalezienie szczątków księcia – dodaje Arkadiusz Bryniarski, mąż Ewy, także członek bractwa. W trakcie oblężenia Wrocławia w 1945 r., z obawy przed bombardowaniami, sarkofagi Henryka II Pobożnego i Henryka IV Probusa zostały przywiezione do Wierzbnej pod Świdnicą. Obecnie znajdują się we Wrocławskim Muzeum Narodowym. Puste.

Natomiast Fraternia Piastowska, jako bractwo świeckich, stara się o beatyfikację Henryka II. Zdaniem konfratrów komandorii wrocławskiej bractwa, istnieją realne szanse, aby rozpocząć proces beatyfikacyjny piastowskiego księcia nawet bez odnalezienia jego szczątków.

Roman Tomczak

Czeski biskup i samorządowcy spotkają się w kościele

Sąsiedzkie sposoby na... wiarę

Jak się okazuje, letnie pielgrzymowanie to nie tylko polska domena. Po raz kolejny do swoich sanktuariów idą parafianie z sąsiedniej diecezji Hradec Králové.

Jednym ze sposobów, dzięki którym liczba ludzi wierzących w Czechach ma rosnąć, jest łączenie wychowania regionalnego ze świętami kościelnymi. Innym jest łączenie świąt samorządowych z pielgrzymkami do lokalnych sanktuariów maryjnych. Taką inicjatywę po raz kolejny podjęto w górniczej gminie Malé Svatoňovice, gdzie na sobotę 14 sierpnia zaplanowano pielgrzymkę diecezjalną i Dzień Gminy.

– Program przewiduje między innymi udział wiernych we Mszy św., prelekcję na temat kościoła pw. Panny Maryi, wspólny Różaniec i głoszenie świadectw. W uroczystościach swój udział zapowiedzieli biskup hradecki Josef Kajnek oraz starosta Malých Svatoňovic Eva Hylmarová – informuje Vojtěch Macek, biskupi sekretarz. **rt**

Sanktuarium maryjne w Malých Svatoňovicach znowu jest celem diecezjalnej pielgrzymki, połączonej ze świętem gminy

WWW.DIECEZJEK.CZ



Policja i sanepid są bezradne wobec handlujących przy drogach

Ten dreszczyk emocji

Dla jednych plaga, zagrażająca życiu i zdrowiu, dla innych – okazja do tanich i zdrowych zakupów. Przydrożni sprzedawcy runa leśnego od lat okupują polskie drogi, wzbudzając liczne kontrowersje.



ROMAN TOMCZAK

Dla wielu osób zbierających latem jagody i grzyby wakacyjny handel przydrożny to bardzo ważne źródło dochodu

cy często są pod wpływem alkoholu. – Mam prawo oczekiwać, że jak ktoś jest ze wsi i sprzedaje mi grzyby, to się na nich zna. Ale czy potrafi je także rozpoznać po pijanemu? – pyta Marek Zachorski z Jeleniej Góry. – Poza tym, to jest po prostu nielegalne – dodaje.

Na pytania o likwidację przydrożnych straganów przedstawiciele zarządców dróg bezradnie rozkładają ręce, mówiąc: „Nie mamy takich uprawnień”. Podobnie jest z sanepidem. Obowiązkiem jego urzędników jest badanie tych próbek żywności, które pochodzą z punktów kontrolowanych przez stację. Przydrożne stragany do nich nie należą.

Przeciwnicy i zwolennicy przydrożnego handlu co roku toczą boje na łamach lokalnych gazet o swoje prawo do wyboru miejsca dokonywania zakupów i prawo do bezpieczeństwa. Sytuacji nie klaruje postawa odpowiednich służb. Wszystko wskazuje na to, że ten pat potrwia jeszcze kilka sezonów. Sezonów, które jednym pozwolą dorobić, innych znowu ziryтую, a trzecim dostarczą dreszczyku emocji, kiedy będą brali do ręki kolejny koszyk pełen prawdopodobnie zdrowych grzybów.

Mikołaj Plank

Droga Krajowa nr 3 z północy na południe dzieli naszą diecezję na dwie – prawie równe – części. To ważna dla całego kraju magistrała. Latem po jej bokach sadowią się przydrożni sprzedawcy leśnych jagód i grzybów. Przycupnięci za prymitywnymi stojakami, potrafią dziennie zarobić nawet kilkadziesiąt złotych. To spory dodatek do domowego budżetu, zważywszy, że sprzedawcami są na ogół osoby najgorzej sytuowane – emeryci, renciści i bezrobotni.

Alicja trzeci rok zbiera i sprzedaje jagody i grzyby na rozwidleniu dróg pod Chocianowem. Ta samotna matka po śmierci męża sama wychowuje troje nastolatków. – Mam

600 zł renty po mężu. Stale korzystam z pomocy społecznej. Tych kilka stówek zarobionych latem musi czasami wystarczyć na parę miesięcy – mówi.

Brak miejsc do parkowania, ogromne natężenie ruchu, ułańska fantazja polskich kierowców i beztroska kupujących stwarzają zagrożenie na drodze. Co roku komendy powiatowe policji na terenie diecezji legnickiej notują kilka mniej lub bardziej tragicznych zdarzeń, związanych z przydrożną sprzedażą runa leśnego. To jednak nie odstrasza ani kupujących, ani sprzedających. Także policja jest w takich przypadkach bezradna.

– Policja i zarządcy dróg interweniują dopiero wtedy, gdy dojdzie do śmiertelnego wypadku. W tym roku już się taki wydarzył. Kolidzi, spowodowanych gwałtownym hamowaniem na widok straganów, nie zliczę – mówi Janusz Kowal z Legnicy.

Policjanci przyznają, że mogą karać wyłącznie tych kierowców, którzy – zatrzymując się przy przydrożnych straganach – naruszają przepisy ruchu drogowego. – Poza tym, musimy być świadkami takiej sytuacji, a to prawie się nie zdarza – przyznają policjanci z polkowickiej drogówki. Osobom, którym przydrożny handel się nie podoba, przeszkadza także to, że sprzedają

Hiszpanie na razie mówią „stop” inwestycji w Świeradowie

Kryzys czy wymówka?

W tym roku hiszpańska firma Alstan Group miała rozpocząć budowę wyciągu krzesikowego na stoku Świeradowca. Już wiadomo, że tego nie zrobi. Największą zimową atrakcją Świeradowa pozostanie gondolowy wyciąg, zbudowany przez Sobiesława Zasadę.

Obok nowoczesnego wyciągu Hiszpanie mieli zbudować nowoczesny hotel ze spa i setką pokoi. Dziś tłumaczą swoją decyzję świa-

towym kryzysem ekonomicznym. Władze samorządowe były przygotowane na taką sytuację. – Jeśli terminy nie będą dotrzymane, umowa z Hiszpanami zostanie rozwiązana – zapewnia Roland Marciniak, burmistrz Świeradowa.

To jednak nie zadowala ani mieszkańców gminy, ani potencjalnych gości, którzy co roku tłumnie odwiedzają Świeradów, głównie dla najnowocześniejszej w Sudetach kolejki gondolowej, oddanej do użytku przed dwoma laty. – Mieszkańcy

niepokoją się o spadek wpływów z turystyki, turyści zaś liczyli na kolejne miejsca noclegowe – mówi Jakub Szymczak, przedsiębiorca ze Świeradowa.

Kryzys nie spowodował zatrzymania innych inwestycji na terenie gminy. Kilka hoteli i aquapark będą otwarte za kilka lat. Gmina poszukuje inwestora, który zbuduje tu galerię handlową. **Andrzej Felak**

Kolej gondolowa przyciąga rekordową liczbę turystów



ROMAN TOMCZAK

Prezentujemy Duszpasterstwo Akademickie „Ikona”

Przez pryzmat „świętej deski”



ROMAN TOMCZAK

W warsztatach śpiewu liturgicznego, zorganizowanych przez „Ikone” na wiosnę, wzięło udział kilkadziesiąt osób w różnym wieku

Od 10 lat duszpasterzem studentów jest proboszcz legnickiego kościoła pw. św. Józefa Opiekuna Zbawiciela. Przez te 10 lat starał się o to, aby **do tej świątyni na stałe przylgnał przymiotnik „akademicki”**. I udało się!

Chciałbyś się realizować? Jesteś zagubiony i chciałbyś odnaleźć drogę? Masz pasję i chciałbyś jej owoc przekazać innym? Znalazłeś dobre miejsce – taką zachętę zamieścili na swojej stronie internetowej członkowie legnickiej „Ikony”. Lapidarnie, celnie i prawdziwie. Dzięki temu duszpasterstwo nie narzeka na brak rąk do pracy i zrealizowanych zadań ewangelizacyjnych.

Plan jest bardzo ważny

– To zaproszenie jest skierowane głównie do studentów, młodzieży pracującej i nauczycieli. Tych poszukujących i wątpliwych – wyjaśnia ks. Jan Pazgan, diecezjalny duszpasterz akademicki. – Ale w naszych przedsięwzięciach biorą udział wszyscy chętni, nikomu nie odmawiamy, jeśli się do nas zgłosi – dodaje.

Msze św. i modlitwy dla członków duszpasterstwa odbywają się w kościele św. Józefa Opiekuna Zbawiciela przy ul. Lwowskiej w Legnicy. Pozostałe spotkania organizowane są w plebanii przy ul. ks. Gładysza 24.

Każdy, kto chce uczestniczyć w pracach i modlitwach „Ikony”, powinien na początek zapoznać się z planem spotkań. To pomoże mu w znalezieniu dla siebie odpowiedniego czasu i miejsca. A nie jest to łatwe, bo w ramach duszpasterstwa działa 9 grup tematycznych (m.in. teatralna, sportowa, wolontariatu, medialna) oraz kilka podgrup. Nie byłoby „Ikony” bez cyklicznych warsztatów pisanie ikon. Jednym z prowadzących takie zajęcia jest ks. Pazgan, zakochany w tej sztuce i posiadający nadzwyczajne umiejętności przekształcania zwykłej deski w okno do innego, świętego świata.

I Festiwal Piosenki Studenckiej „Pryzmat”, przygotowany wspólnie z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową oraz kilkoma innymi instytucjami legnickimi. Festiwal miał scementować środowisko akademickie Legnicy, miasta, w którym żacy pochodzą z różnych rejonów Polski, różnych środowisk i tradycji. Cel ten osiągnięto bardzo szybko. Co roku przybywało nowych wykonawców, w „Pryzmacie” brały udział coraz większe gwiazdy sceny polskiej. Swoją koncert dla studentów dali m.in. zespoły Raz, Dwa, Trzy, Wolna Grupa Bukowina i Katarzyna Groniec. Natomiast dla wielu młodych wykonawców „Pryzmat” był pierwszym krokiem ku wielkiej scenicznej karierze.

Przekonaj nas do swojego pomysłu

Tutaj nie tylko przychodzi się „na gotowe”. – Jeśli masz dar, talent organizacyjny i chciałbyś poprowadzić własne spotkania – zaraz nas swoim pomysłem. Przekonaj, że jest wart realizacji. Czekamy na aktywne. Czekamy też na tych, którzy pragną poznać i słuchać. Duszpasterstwo jest dla was. Stańcie się częścią wspólnoty – zachęca ks. Jan Pazgan.

Roman Tomczak

Znani dziś, znani jutro

Członkowie „Ikony” od lat są uczestnikami Świątowych Dni Młodzieży. W marcu tego roku „Ikona” zorganizowała warsztaty śpiewu liturgicznego, które poprowadzili znakomici nauczyciele – Hubert Kowalski i Paweł Bębenek z Krakowa.

Z inicjatywy duszpasterstwa jesienią 2003 r. zorganizowano

Nie tylko na trzy lata



Ks. JAN PAZGAN, DUSZPASTERZ AKADEMICKI DIECEZJI LEGNICKIEJ

– „Ikona” znajduje ujście dla swoich pomysłów w modlitwie, ale także służbie Panu Bogu na inne sposoby. Jedną z pierwszych zaskakujących inicjatyw było przygotowanie przez nas pantomimy o stworzeniu świata i człowieka. Wystawiliśmy ją w jednej z legnickich dyskotek. Zorganizowaliśmy też kilka edycji Festiwalu Piosenki Studenckiej „Pryzmat”. Członków naszego duszpasterstwa nie brakuje także podczas Międzynarodowych Spotkań Młodzieży, wspólnoty Taizé. To wszystko sprawia, że środowisko akademickie w Legnicy coraz mocniej się integruje. Oczywiście chciałbym, aby więzi powstałe podczas spotkań w ramach duszpasterstwa, trwały dłużej niż przez kilka lat studiów, ale wiem, że nawet w ciągu tych 3 lat studiowania udaje się nam wspólnie wiele dobrego zrobić. Przypominam, że „Ikona” to rekolekcje, warsztaty, spotkania, wykłady, cykliczne wyjazdy w góry i niedzielna Msza św. akademicka, która z roku na rok gromadzi coraz więcej studentów i wykładowców.